

Pisarstwo nurkowe ! ?

Można powiedzieć, że nurkowanie w Polsce rozwija się w sposób lawinowy. Jak grzyby po deszczu wyrastają szkoły, centra i sklepy nurkowe. Każdy kto zapragnie zanurkować może w ciągu kilkudziesięciu minut zakupić dowolny sprzęt nurkowy i tego samego dnia zapisać się na kurs płetwonurka w klubie PTTK, LOK, PADI czy IDA. W klubach na „Neofite” czekają bardziej lub mniej wysokiej klasy instruktorzy płetwonurkowania, którzy pomogą zrobić pierwsze „kroki” pod wodą. Kiedy jednak „Neofita” zapragnie sam studiować fachową literaturę nurkową zaczynają się małe kłopoty.

W księgarniach i sklepach nurkowych nie uginają się półki pod fachową literaturą w tym temacie. Co jakiś czas pojawia się mały nakład jakiegoś wydawnictwa, który znika niczym przysłowiowe „świeże bułeczki”. Pasjonaci nurkowania charakteryzują się tym, że wykupują wszystko co traktuje o nurkowaniu z ciekawości, chęci poszerzenia swojej wiedzy i dla celów kolekcjonerskich. Niestety nie zawsze to co kupują dostarcza im rzetelnej i profesjonalnej wiedzy.

Obecnie w dobie gospodarki wolnorynkowej każdy kto dysponuje odpowiednio dużą ilością pieniędzy i wpadnie na pomysł napisania i wydania jakiegokolwiek książki, może to uczynić w bardzo krótkim czasie. Wydawnictwa już nie wymagają profesjonalnych recenzji i opinii instytucji naukowych. Nie interesuje ich co wydają. Ważne jest tylko, czy będzie kupiec i jak szybko zwróca się zainwestowane pieniądze. Jeżeli chodzi o wydawnictwa nurkowe, to inwestycja zwraca się szybko. **Nie zawsze jednak kupiec dostaje towar (książkę) wysokiej jakości.**

Źle się składa, ale **instytucje profesjonalnie zajmujące się problemami nurkowania nie są zbyt skore do pisania fachowych i rzetelnych książek.** Pierwsze znaczące publikacje powstały w Katedrze Medycyny Morskiej Wojskowej Akademii Medycznej w Gdyni. Był to „Zarys fizjopatologii nurkowania” A. Dolańskiego i K. Ulewicza w 1973 r. oraz „Podstawy terapii hiperbarycznej” T. Doboszyńskiego i T. Orłowskiego w 1977 r. Drugim płodnym ośrodkiem był Zakład Sprzętu Nurkowego i Technologii Prac Podwodnych ówczesnej Wyższej Szkoły Marynarki Wojennej, a obecnie Akademii Marynarki Wojennej w Gdyni. Powstał tam pierwszy podręcznik do nurkowania pt. „Człowiek pod wodą” M. Przyłipiaka w 1968 r., a następnie „Nurkowanie w niezależnych aparatach powietrznych i ratowanie tonących” również M. Przyłipiaka i M. Witkowskiego w 1977 r., oraz „Sprzęt i prace nurkowe – poradnik” M. Przyłipiaka i J. Torbusa w 1981 r. Poza wydawnictwami książkowymi pracownicy obu ośrodków opublikowali kilkadziesiąt prac i publikacji w specjalistycznych czasopismach medycznych, technicznych i popularno-naukowych. Publikacje tamte wiele straciły na aktualności, gdyż pisane były głównie z przeznaczeniem dla nurków zawodowych i wojskowych oraz **w ostatnich 20 latach nastąpił znaczny rozwój sprzętu i technik nurkowych, a liczne badania naukowe dostarczyły nowego i innego spojrzenia na wiele zjawisk występujących podczas nurkowania. Dotyczy to szczególnie zagadnień medycznych związanych z nurkowaniem.**

Po kilkunastu latach przerwy w ośrodkach tych pojawili się nowi autorzy, którzy starają się wypełnić powstałą lukę wydawniczą. W 1997 r. ukazały się pod redakcją R. Olszańskiego, S. Skrzyńskiego i R. Kłosa - „Problemy medycyny i techniki nurkowej”, a w 1999 r. podręcznik pt. „Nurkowanie z wykorzystaniem nitroksu” R. Kłosa. W przygotowaniu jest kolejna praca tego autora pt. „Aparaty nurkowe o półzamkniętym i zamkniętym obiegu czynnika oddechowego. Do powyższych należy jeszcze dołączyć książki mojego autorstwa traktujące tylko o zagadnieniach medycznych, tj. „Fizjopatologia nurkowania – podręcznik” z 1985 r. oraz „Medycyna dla nurków” z 1998 r.

Wymienione publikacje przeznaczone są głównie dla zaawansowanych nurków, chociaż ciekawscy „Neofici” mogą w nich znaleźć wiedzę, która ich zainteresuje. Rynek przez lata odczuwał **dotkliwy brak uniwersalnego podręcznika do nauki nurkowania dla początkujących płetwonurków amatorów.** Po kilku skromnych wydawnictwach w latach 60. i 70. przygotowywanych przez PTTK, LOK i wojsko, środowisko nurkowe w 1989 r. z dużym zadowoleniem przyjęło obszerną książkę pt. „Nurkowanie” autorstwa J. Macke, K. Kuszewskiego i G. Zieleńca, znanych instruktorów płetwonurkowania. Książka była podręcznikiem dla uczących się nurkować i traktowała o wszystkich aspektach nurkowania swobodnego. Nakład 15000 egzemplarzy, spory jak na ówczesne czasy, został bardzo szybko wyczerpany. Książka ta na blisko 10 lat znacząco zaspokoila głód wiedzy nurkujących, chociaż nie była pozbawiona licznych błędów merytorycznych.

Po kilku latach posuchy zaczęły pojawiać się przedruki podręczników zagranicznych. Najpierw w 1997 r. pojawił się poradnik „Nauka nurkowania w weekend” R. Vallintine, a następnie w 1998 r. przepięknie wydana książka „Nurkowanie – poradnik” A. Mountaina. Piękno świata podwodnego pokazane na wspaniałych kolorowych ilustracjach na pewno niejedną osobę skłoniły do głębszego zainteresowania się nurkowaniem swobodnym. W następnym 1999 roku ukazało się drugie wydanie znanej od 10 lat książki pt. „Nurkowanie” autorstwa J. Macke, K. Kuszewskiego i G. Zieleńca. I tak

w ciągu ostatnich 3 lat rynek został zarzucony aż sześcioma różnymi książkami. Dla każdego. Do wyboru do koloru. Czy jednak to co zostało napisane jest nowoczesne, profesjonalne, rzetelne i oparte na najnowszych osiągnięciach naukowych ???

Będąc autorem jednej z tych książek zainteresowałem się co też inni piszą na tematy, które są moim głównym przedmiotem zainteresowania. W moim przeświadczeniu zagadnienia medyczne nurkowania są jednymi z najważniejszych, które należy z największą starannością i rzetelnością przekazywać adeptom nurkowania. Ich dobra znajomość ma duży wpływ na bezpieczeństwo nurkowania, profilaktykę wypadków nurkowych oraz zapobieganie odległym następstwom nurkowania. To co przeczytałem w ostatnich trzech wymienionych podręcznikach **zachwiało moją wiarę w kompetencje i profesjonalizm autorów i tłumaczy.** Ograniczę się do komentarza **tylko treści medycznych,** gdyż do dyskusji jedynie na te tematy czuję się kompetentny.

W krótkim kursie „**Nauki nurkowania w weekend**” **R. Vallintine,** uczący się samouk nie dowie się nic co mu grozi podczas płytkiego nurkowania. Zakładam, że nauka nurkowania nie odbywa się na większych głębokościach niż 5 m. Dla autora największym zagrożeniem dla adepta nurkowania jest **narkoza azotowa i choroba dekompresyjna.** Zapomniał zaznaczyć, że dla uczącego się nurkować w basenie pływackim (patrz zdjęcia z książki) lub na płytkiej wodzie zagrożenia te są nierealne. Na chorobę dekompresyjną można zachorować dopiero po długich nurkowaniach na głębokości większej od 10 m, a narkoza azotowa pojawia się najwcześniej po przekroczeniu głębokości 30 m. Na temat najgroźniejszego urazu nurkowego – barotraumy płuc – czytelnik znajdzie krótką, napisaną drobnym drukiem wzmiankę przy opisie praw fizyki oraz w słowniczku na końcu poradnika. Na temat urazu ciśnieniowego ucha i zatok nie dowie się niczego. Opisując technikę wynurzenia autor skupił się tylko na obsłudze kamizelki ratunkowo-wyrównawczej, a zapomniał napisać o elementarnej i najważniejszej zasadzie wynurzenia, tj. o konieczności stałego wydmuchiwanie powietrza z płuc. Brak informacji na ten temat może być przyczyną poważnych urazów ciśnieniowych płuc u samouków, nawet po płytkich basenowych nurkowaniach. Chociaż książka ta jest pięknie wydana i bogato ilustrowana, to jest wyjątkowo zwięzłym kompendium. W rękach samouka może stać się poradnikiem jak zginąć w wodzie na własne życzenie.

Najpiękniej wydaną i najlepiej ilustrowaną książką dla nurków jaką kiedykolwiek wydano w Polsce jest bez wątpienia „**Nurkowanie – poradnik**” **A. Mountaina.** To co przeczytałem w rozdziale piątym pt. „Zdrowie i bezpieczeństwo” skrajnie mnie zbulwersowało. Jak bezkrytycznie można było coś takiego wydrukować ?

Po przeczytaniu całego rozdziału można stwierdzić, że **tłumacz nie miał nigdy nic do czynienia ani z nurkowaniem, ani z medycyną.** Angielska terminologia medyczna i nurkowa jest bardzo specjalistyczna i ścisła. Ma swoje odpowiedniki w nazewnictwie polskim, które najlepiej są znane przez osoby zawodowo zajmujące się tymi zagadnieniami. Tłumacz zapewne był biegły w literackim języku angielskim, dla słownictwa specjalistycznego używał pierwszego z brzegu słówka ze słownika. Wydawcy nie zasięgnęli opinii ekspertów, aby pierwotne tłumaczenie skonsultować z profesjonalistami. W rezultacie powstały liczne dziwolągi językowe i merytoryczne błędy medyczne wynikające z niezajomości tematu. W rezultacie powstał twór, który może spowodować wiele bałaganu w głowach bezkrytycznych czytelników.

Można w niej przeczytać o następujących rewelacjach – cytuję:

1. W opisie procesu oddychania: *ciśnienie zewnętrzne (wody) naciska na klatkę piersiową, wywołując opór przy rozszerzaniu płuc; płuca stają się mniej elastyczne, na co ma wpływ zwiększona gęstość krwi i zwolnione krążenie ... ??*
2. W opisie hipertermii: *nurek przechodzi kolejno przez etap wyczerpania z gorąca, udar cieplny, aż w końcu umiera z przegrzania ???* Ciekawe w jakiej sytuacji nurkowej ?
3. W opisie hipotermii: *spadek temperatury o 3° C prowadzi do amnezji (?), dezorientacji, przyspieszonego bicia serca (?), nieregularnego oddechu i sztywnienia mięśni (?)* Błąd merytoryczny !
4. W opisie podtopienia całkowite pomieszenie i brak zrozumienia obowiązującej terminologii zjawisk występujących podczas tonięcia człowieka !!! *Oznakami podtopienia są: sinica, ustanie oddechu i piana wydobywająca się z ust ?? ... Podtopienie może nastąpić, kiedy woda dostanie się do gardła i spowoduje skurcz strun głosowych ?? ... W następstwie podtopienia pojawia się wiele zmian fizjologicznych ?? ... Rozcieńczenie prowadzi do dezintegracji krwinek ?? ... krew gęstnieje, gdyż z powodu obniżonego ciśnienia osmotycznego płyny się od niej oddzielają i rozcieńczają substancje znajdujące się w płucach ?? ... wyściółka pęcherzyka puchnie ??*

Przy tłumaczeniu tekstu omawiającego poszczególne choroby nurkowe tłumacz miał już ogromne problemy ze zrozumieniem tekstu i z terminologią. Spowodowało to przedziwne konstrukcje zdaniowe z błędami merytorycznymi trudne do zrozumienia przez lekarza, a zapewne nie zrozumiałe dla tych, którym poradnik miał służyć. Pojawiają się ciekawe i zabawne twory słowne, które wywołują bardzo mieszane uczucia u znawców tematu.

W opisie narkozy azotowej dowiadujemy się, że *pierwsze symptomy nie różnią się zbytnio od początków hipoksji ??* a objawy to ... *lekkie zaburzenia w myśleniu, aż do zupełnej utraty zdolności motorycznych i umysłowych ??* Nie jest to zgodne z prawdą, bowiem objawy hipoksji i narkozy azotowej są zupełnie różne.

W opisie choroby dekompresyjnej można przeczytać, że ... *azot w postaci bąbelków (??) uwolni się gwałtownie ... i zacznie się zbierać albo we krwi – w takim przypadku blokuje krążenie – lub w komórkach ciała, a wtedy zablokuje tkankę.* W języku polskim azot uwalnia się w postaci pęcherzyków gazowych i powoduje zatory gazowe lub uszkodzenie tkanek. Tłumacz stworzył nową postać choroby dekompresyjnej, tj. **chorobę dekompresyjną naskórka**, w której jednym z objawów są **oparzenia** (czyżby ciekłym azotem ?) ?? Według niego w chorobie dekompresyjnej centralnego układu nerwowego ... *w końcu dochodzi do paraliżu od szyi lub od pasa w dół ??* Inną odmianą choroby dekompresyjnej według tłumacza są **duszności** (??) ... *rzadko spotykana choroba, w której ... jeśli nie zastosuje się terapii rekompresyjnej, układ krążenia przestanie funkcjonować, a chory umrze.* Dalej możemy dowiedzieć się, że azot gromadzi się w tkankach, które wolniej **nasiąkają**. Przy opisie tej choroby tłumacz całkowicie zagubił się w gąszczu terminologii medycznej i nie zrozumiałych zjawisk patofizjologicznych skutkiem czego, powstał tekst znacznie podnoszący ciśnienie krwi znawcom tematu.

W dalszej części rozdziału tłumacz tworzy nową polską terminologię urazów ciśnieniowych. I tak opisuje *barotraumę płucną, barotraumę uszną, barotraumę zatokową, barotraumę zębową i barotraumę jelitową*. Jaka obowiązuje terminologia w Polsce nurkowie wiedzą doskonale.

Nieznajomość tematu powoduje całkowicie niecisłe, a w konsekwencji bardzo błędne opisy. I tak przy opisie *barotraumy* mamy zdanie: *„W ludzkim ciele istnieje wiele wypełnionych powietrzem przestrzeni, które mogą ulec uszkodzeniu, jeśli ich ciśnienie nie zostanie wyrównane z ciśnieniem otaczającym.”* Nie wyrównuje się ciśnienia przestrzeni tylko ciśnienie powietrza. Dalej przy opisie *„barotraumy płucnej”* mamy kolejną ciekawostkę: *„Podczas wyływania na powierzchnię wody bez automatu oddechowego objętość płuc zwiększa się. Powoduje to rozszerzanie pęcherzyków powietrza, oraz ewentualne ich pęknięcie ...”* Nurek może wyływać bez automatu oddechowego i niczym to nie grozi jeżeli robi to w sposób kontrolowany. Zdanie to powinno przykładowo brzmieć: *„Podczas wynurzania na powierzchnię wody z zatrzymanym oddechem objętość powietrza w płucach zwiększa się. Powoduje to rozszerzanie pęcherzyków płucnych oraz ich pęknięcie”*. Szanowny Tłumaczu ! Rozszerzają się i pękają w płucach nie pęcherzyki powietrza lecz pęcherzyki płucne !!!

Przy opisie *„barotraumy usznej”* w przedstawionym mechanizmie *„membrana”* (błona bębenkowa) nie *„wybrzusza się na zewnątrz”* tylko wpukła się do jamy bębenkowej (do wewnątrz). W *„barotraumie zatokowej blokada przepływu powietrza do zatok nosowych”* nie prowadzi do ich *„... zaciskania, czemu towarzyszy bolesna opuchlizna ...”*. W tej sytuacji dochodzi do sprężania powietrza w zatokach przynosowych, obrzęku i przekrwienia błony śluzowej. A ponadto nie jest prawdą, że *„ciśnienie w zatokach można wyrównać tak jak w uchu środkowym”*.

Na koniec tego przerażającego dla czytelnika rozdziału tłumacz następująco zachęca do nurkowania: *„Nurkowanie wymaga siły i czasami bywa wyczerpujące. To sprawia, że serce może ulec przepracowaniu, co może prowadzić do ataku serca i nagłej śmierci”*.

Mam szczęście, że przeżyłem czytając ten rozdział. Momentami byłem bliski ataku serca. Atak serca grozi teraz Wydawcy, kiedy uświadomi sobie ile bzdur zostało wydrukowanych w tak przepięknie wydanym poradniku. Żałować należy, że przed oddaniem do druku tej książki nie skorzystano z pomocy konsultanta naukowego. Książka ta doczekała się wznowienia, które oby było z naniesionymi poprawkami.

Gdynia, 15 maj 2000 r.

Artykuł opublikowany był w numerze 7 magazynu „Nurkowanie” z 2000 r.